

„Wynaturzone” Forum Fanów Małgorzaty Musierowicz jako interakcyjna maszyna interpretacyjna: studium przypadku.

Olga Dawidowicz-Chymkowska

Olga DAWIDOWICZ-CHYMKOWSKA

„Wynaturzone” Forum Fanów Małgorzaty Musierowicz jako interakcyjna maszyna interpretacyjna: studium przypadku

Forum Fanów Małgorzaty Musierowicz (FFMM) funkcjonuje w portalu Gaze-
ta.pl od prawie 7 lat¹. W tym czasie (od lutego 2005 do października 2012) jego
użytkownicy stworzyli imponującą liczbę ponad 114 tysięcy postów, czyli, doko-
nując prostych obliczeń, można stwierdzić, że średnio pojawiało się na forum około
1000 wypowiedzi miesięcznie. Te liczby mogą obudzić nie tylko zdumienie obser-
watora (tyle uwagi poświęconej przez ludzi dorosłych² twórczości autorki kilku-

- ¹ W czasie pisania tego tekstu forum zmieniło nazwę na ESD – Eksperymentalna Strona Dyskusyjna.
- ² Warto zamieścić tu krótką charakterystykę społeczną użytkowników forum. Nie będzie to wyczerpujący, wyrażony w danych liczbowych opis socjologiczny (sporządzenie go uniemożliwia już choćby zmienność składu dyskutantów, jak i trudność w potwierdzeniu podawanych przez nich informacji). Na podstawie tego, co internauci piszą o sobie w specjalnie przeznaczonych do autoprezentacji wątkach (np. http://forum.gazeta.pl/forum/w,25788,22323257,„Watek_wiekowy_.html?v=2 [dostęp 15.10.2012], http://forum.gazeta.pl/forum/w,25788,48098795,„Powiedzmy_cos_o_sobie_.html?v=2 [dostęp 15.10.2012]), a także przy okazji rozmów na inne tematy, możliwe jest jednak wskazanie pewnych tendencji w dobieraniu się użytkowników forum. Widoczna jest tu mianowicie wyraźna przewaga liczebna kobiet (wypowiadało się lub wypowiada na FFMM zaledwie kilku mężczyzn) i osób dorosłych (internauci przedstawiający się jako nastolatki pojawiają się rzadko i jeszcze rzadziej zaczynają brać aktywny udział w rozmowach). Można dodać, że spora część dyskutantów zadeklarowała posiadanie wykształcenia wyższego, przy czym byli wśród nich zarówno przedstawiciele nauk humanistycznych i społecznych (filolodzy, teatrologi, historycy, socjologowie, ekonomiści), jak i nauk ścisłych.

nastu niewielkich powieści dla młodzieży?), ale także i ciekawość literaturoznawcy. FFMM wydaje się dostarczać wyjątkowo bogatego materiału do rozpoznania, jakie satysfakcje mogą przynosić rozmowy o literaturze prowadzone w szczególnych warunkach forum internetowego, a także stwarzać okazję do przyjrzenia się temu ostatniemu jako generatorowi swoistej twórczości interpretacyjnej.

FFMM jest jednak interesujące nie tylko ze względu na swoją żywotność, ale i kontrowersyjność. Budzi podziw wysokim poziomem intelektualnym toczonych dyskusji³, niemniej często jednak jego uczestnicy muszą sobie radzić z oskarżeniami o to, że zachowują się niewłaściwie⁴. Analiza tego forum stanowi więc także dobrą okazję do spojrzenia z nietypowej perspektywy na problemy z zakresu etyki interpretacji.

Kluczowe dla zrozumienia sposobu funkcjonowania FFMM wydało mi się nie tyle przyjrzenie się poszczególnym wypowiedziom czy pojedynczym interakcjom między jego użytkownikami, ile raczej mechanizmom, które rządzą rozwojem całych, typowych dla tego forum, rozbudowanych wątków (dialogów widocznych na forum pod jednym, zbiorczym tytułem). Uznałam, że warto wobec tego oprzeć dalsze rozważania na analizie jednego z nich, nawet jeżeli jedyny sposób, w jaki będę mogła go w ramach tego artykułu zaprezentować, stanowi skrótowe, obejmujące tylko najbardziej interesujące fragmenty rozmowy streszczenie, samo w sobie stanowiące już pewną interpretację. Taki sposób przedstawienia działalności forumowiczów powinien jednak umożliwić przynajmniej częściowe przybliżenie specyfiki ich praktyki interpretacyjnej.

Punktem wyjścia do wybranej przeze mnie rozmowy, zatytułowanej „Chyba mi rozum odjęło”⁵, była wypowiedź zawierająca kilka zdań krytycznych dotyczących jednej z ostatnich powieści Małgorzaty Musierowicz. W odpowiedzi internauci zaczęli budować swoisty negatywny ranking późnych tomów cyklu, dodając krótkie, choć emocjonalne uzasadnienia swoich odczuć. Najwięcej niechęci okazał się budzić *Język Trolli*, co sprawiło, że to ta książka stała się obiektem dalszej dyskusji koncentrującej się zwłaszcza na dostrzeganym w niej przez dyskutantów pesymistycznym obrazie świata społecznego. Jedna z bywalczyń forum, o nicku Ginestra, wyraziła pewne zdziwienie takim odbiorem tego utworu (sama zapamiętała go nieco inaczej), aby następnie (po ponownej lekturze) stwierdzić, że, faktycznie, znalazła w nim ów dostrzegany przez innych, gorzki obraz świata. W przeciwieństwie do większości rozmówców uznała go jednak za zaletę książ-

³ Padają np. propozycje opublikowania drukiem dorobku forum http://forum.gazeta.pl/forum/w,25788,137230116,137230116,mam_sugestie_czy_mozna_.html [dostęp 15.10.2012].

⁴ Najostrzej w wątku założonym na forum Książki, do którego odniesienie znajduje się w tytule artykułu: forum.gazeta.pl/forum/w,151,102767067,102767067,Wynaturzone_forum_fani_Malgorzaty_Musierowicz_.html [dostęp 15.10.2012].

⁵ http://forum.gazeta.pl/forum/w,25788,86972827,Chyba_mi_rozum_odjelo_.html?v=2 [dostęp 15.10.2012].

ki. Przedstawiła mianowicie (opierając się na szczegółowej analizie powieści) *Język Trolli* jako wnikliwą diagnozę rzeczywistości polskiej sprzed kilku lat, a ponowną lekturę książki opisała jako poruszające doświadczenie, które stało się dla niej impulsem do rozpoznania i dookreślenia własnych przeżyć z tamtego okresu. W odpowiedzi otrzymała kilka opowieści innych internatek o ich przeżyciach – zawierających zarówno opisy odczuć podobnych do jej własnych, jak i całkowicie odmiennych. Uczestniczki tej części rozmowy w skromnym tylko zakresie starały się uzgodnić swoje narracje – uznawały raczej, że ich różnorodność pozwala stworzyć pełniejszy obraz rzeczywistości. Można dodać, że ta gałąź dyskusji opierała się na podstawowej zgodzie co do znaczenia omawianych fragmentów książki.

Wypowiedź Ginestry przyniosła jednak także punkt sporny – tezę, że Musierowicz zawarła w *Języku Trolli* sugestię, iż jeden z bohaterów powieści, Fryderyk, chciał namówić do aborcji swoją dziewczynę Różę, a świadczyłyby o tym przede wszystkim aluzje obecne w jego dialogu z dziadkiem Róży, Ignacym. Teza ta stała się punktem wyjścia do rozwinięcia drugiej, równoległej gałęzi dyskusji – analizy wspomnianego dialogu (omawianego wielokrotnie zdanie po zdaniu). Część z dyskutantów zgadzała się, że można tu dostrzec nie wprost wypowiedzianą propozycję aborcyjną. Inni uważali, że bohaterowie mówią jedynie o tym, czy Fryderyk zamierza zadbać o dziecko i Różę czy, lekceważąc zobowiązania, skupi się na własnej karierze naukowej.

Teza Ginestry przez część dyskutantów została uznana za nadużycie interpretacyjne, interpretację niemożliwą do obronienia w kontekście podstawowego adresu czytelniczego powieści (jako utworu dla młodszej młodzieży) lub pozbawioną wystarczającego oparcia w tekście (jedna z internatek stwierdziła, że jeśli wolno oprzeć interpretację na tak słabych przesłankach, to da się udowodnić wszystko – i na próbę przeprowadziła analizę dowodzącą, że w omawianym dialogu Fryderyk czyni aluzję do zabicia dziadka). Żaden z tych zarzutów nie okazał się jednak przekonujący na tyle, aby zniechęcić internautów do dalszych rozważań.

Hipoteza aborcyjna, tak jak i konkurencyjne w stosunku do niej sposoby rozumienia omawianego dialogu, oceniane były pod względem mocy wyjaśniania zachowań bohaterów w ramach całego cyklu. Rozważano też, jak dobrze każda z hipotez wpisuje się w ogólną wymowę omawianej powieści. Dojście do jakiegokolwiek konkluzji utrudniał jednak fakt, że poszczególni dyskutanci nie tylko za kluczowe uznawali różne elementy tekstu, ale i inaczej go rozumieli.

Różnice między nimi powstawały już na poziomie języka. Pojawiały się spory dotyczące znaczenia poszczególnych słów użytych przez bohaterów. Niejednoznaczne okazało się np. określenie „zlikwidować problem” – dla części dyskutantów w kontekście niechcianej ciąży w sposób oczywisty zawierające odniesienie do aborcji (w jednej z wypowiedzi pojawia się m.in. wprowadzone przez Kościół Katolicki skojarzenie aborcji z holokaustem), dla innych mające sens bardziej neutralny. Sprzeczne okazywały się także przekonania dotyczące zasad wynikających ze światopoglądu bohaterów. Czytelnicy różnili się np. co do tego, jakiego zachowania

wobec niedoszłego aborcjonisty należałoby oczekiwać od bohaterów-katolików w świetle całości doktryny chrześcijańskiej.

W trakcie tych rozważań pojawiła się kolejna hipoteza dotycząca sensu omawianego dialogu, a mianowicie propozycja postrzegania go jako swoistej (tragi)komedii pomyłek, czyli uznania, że Fryderyk nie proponował aborcji, ale jako taką propozycję odebrał jego słowa Ignacy i stosownie do tego odpowiedział. *Język Trolli* okazałby się, przy takiej interpretacji omawianego fragmentu, przede wszystkim książką o trudnościach wynikających z braku porozumienia bohaterów mówiących różnymi językami i nieświadomych tych różnic. Bardzo radykalnie zmieniałoby to wymowę powieści – w takim ujęciu Ignacy nie mógłby już być postrzegany jako główny wyraziciel wychowawczego przesłania utworu, obrońca zagrożonych wartości, ale raczej dostarczałby dowodu na to, jak niebezpieczna może się okazać postawa braku zaufania do otoczenia.

Wreszcie, w końcówce dyskusji jedna z internatek zauważyła, że można także przyjąć, iż nawet jeśli żaden z bohaterów świadomie nie mówiłby w owym dialogu o aborcji, to kwestia ta i tak obecna byłaby w języku powieści. Przywołała ją mimo woli retoryka Ignacego. Wypowiedzi Ignacego zostały uznane za składające się z tak wielu chwytów retorycznych i przywołujące tak wiele możliwych kontekstów interpretacyjnych (w tym odsyłając do różnych intensywnie toczonych w ostatnich latach sporów ideologicznych), że ostatecznie uniemożliwia to dokonanie spójnej interpretacji tekstu.

Takie ujęcie sprawy paradoksalnie zyskało na popularności zwłaszcza po udanej próbie wyjaśnienia wątpliwości u źródła (jedna z internatek napisała maila do autorki z pytaniem o obecność w omawianym dialogu kontrowersyjnej aluzji i uzyskała jednoznaczna odpowiedź negatywną). Wydawałoby się: *Roma locuta, causa finita*. Okazało się jednak, że nie. Odpowiedź pisarki nie zmieniła tego, co niektórzy zwolennicy interpretacji „aborcyjnej” dostrzegli w tekście powieści. Pojawiły się wobec tego wypowiedzi wyrażające przekonanie, że autorka nie jest władna określić znaczenia tekstu i zatrzymać procesu interpretacji.

Prześledzenie tego dialogu przede wszystkim pozwala dostrzec współwystępowanie na forum dwóch różnych typów rozmów o literaturze. Możemy tu rozpoznać – widoczny zwłaszcza na wczesnym etapie omawianej dyskusji – typ rozmowy zbliżony do tego, który Elisabeth Long opisała jako charakterystyczny dla badanych przez nią nieprofesjonalnych odbiorców literatury spotykających się w klubach książki⁶. Charakteryzuje go swobodne wyrażanie emocji związanych z omawianym utworem, szukanie w tekście odniesień do własnego życia, traktowanie go jako punktu wyjścia do rozmowy o problemach społecznych, a także łatwe akceptowanie różnic w jego odbiorze. Niemniej wyraźnie widoczny jest jednak na forum także inny typ dyskusji – taki, w którym celem dyskutantów staje się uzgodnienie zakresu dopuszczalnych interpretacji omawianego utworu i który wiąże się

⁶ E. Long *Book Clubs: Women and the Uses of Reading in Everyday Life*, The University of Chicago Press, Chicago 2003.

ze zobowiązaniem do szukania w tekście dowodów na poparcie swoich wniosków interpretacyjnych oraz dbania o poprawność użytych metod jego analizy. Takie z kolei dyskusje, bliższe debatom profesjonalistów, zdaniem Long, nie tylko pojawiały się stosunkowo rzadko w ramach obserwowanych przez nią rozmów w klubach książki, ale, co więcej, brak konieczności podejmowania przez klubowiczów związanych z nimi zobowiązań uważała ona za istotny warunek uzyskiwanej przez nich przyjemności, uznając tym samym te dwa typy rozmowy za w znacznej mierze wzajemnie się wykluczające⁷. Nietrudno zauważyć, że w przypadku naszego forum zjawisko takiego wzajemnego wykluczania się nie występuje.

Powstaje naturalnie pytanie, czy to, że FFMM wydaje się bardziej niż obserwowane przez Long spotkania w klubach książki sprzyjać współwystępowaniu różnych typów rozmów o literaturze, może być efektem szczególnych warunków związanych z oferowanym przez forum internetowe typem kontaktu, a jeśli tak – to jakich. Częściowej odpowiedzi można poszukać, jak sądzę, w specyficznym dla kontaktu przez internet połączeniu cech komunikacji oralnej i piśmiennej⁸. Specyfika każdej z tych form porozumiewania się wydaje się uprzywilejowywać czerpanie nieco innych satysfakcji z dyskusji o literaturze. Zapewniane przez forum *quasi*-oralność i *quasi*-spotkanie wraz z wpisanymi w nie nastawieniem na rozmówcę, spontanicznością wypowiedzi, nasyceniem ich pierwiastkiem emocjonalnym oraz akceptacją dla dygresyjnej struktury dyskusji sprzyja uzyskaniu przyjemności wskazanych jako kluczowe dla uczestników spotkań klubów książki – wykorzystaniu tekstu do wzajemnego poznawania się, eksploracji własnego ja, rozpoznawania ważnych dla grupy problemów społecznych. Warto przy tym zauważyć, że fakt, iż chodzi tu tylko o *quasi*-oralność i *quasi*-spotkanie imitowane przez kontakt odbywający się faktycznie za pośrednictwem pisma, pod pewnymi względami zapewne utrudnia czerpanie z rozmowy tego rodzaju satysfakcji, ale, paradoksalnie, pod innymi względami może to z kolei ułatwiać – komunikacja internetowa opisywana bywa jako sprzyjająca prezentowaniu swojego prawdziwego ja i swobodnemu wyrażaniu emocji⁹.

Kontakt przez pismo i związany z nim brak spotkania twarzą w twarz, a także brak ograniczenia czasowego rozmowy otwierają jednak także inne możliwości. Taka forma komunikacji – ułatwiająca przedstawienie swoich argumentów obszernie, w sposób logiczny i uporządkowany, dająca czas na rozważenie argumentów adwersarza, a także ocenę ich trafności podczas ponownej lektury dyskutowa-

⁷ E. Long *Book Clubs*, s. 144-146.

⁸ W. Ong *Oralność i piśmienność – słowo poddane technologii*, przeł. J. Japola, RWKUL, Lublin 1992; A. Naruszewicz-Duchlińska *Internetowe grupy dyskusyjne. Analiza językowa i charakterystyka gatunku*, WUWM Olsztyn 2011, s. 243-250.

⁹ K. Krejz, I. Krejz *Ja w sieci – sieć we mnie, Zależności pomiędzy doświadczeniami relacji w internecie a reprezentacją obrazu siebie*, w: *Spoleczna przestrzeń internetu*, red. D. Batorski, M. Marody, A. Nowak, SWPS Academica, Warszawa 2006; J.A. Bargh, K. Mckenna, M. Fitsimons *Can You See a Real Me? Activation and Expression of the True Self on the Internet*, „Journal of Social Issues” vol. 58 no 1 2002.

nego tekstu oraz sprzyjająca koncentracji raczej na koncepcjach innych dyskutantów niż na nich samych tworzy z kolei dobre warunki dla wykorzystywania tekstu literackiego jako łamigłówki do wspólnego rozwiązania a zarazem podstawy do swoistej gry, której uczestnicy rywalizują o to, kto najlepiej dopasuje do siebie wszystkie elementy tekstowej układanki. Możliwości stwarzane przez pismo znów wydają się przy tym dobrze współgrać z pewnymi aspektami komunikacji typu oralnego, zwłaszcza z uznawaną za charakterystyczną dla niej agoniznością – pozwalają mianowicie lepiej określić warunki rywalizacji i nadać toczącej się grze interpretacyjnej charakter stosunkowo wyrafinowany.

Istotne jest jednak nie tylko to, że kontakt za pośrednictwem internetu ma pewne cechy sprzyjające każdemu ze wskazanych typów rozmowy, ale także to, że mogą one, względnie bezkolizyjnie, współwystępować w ramach jednego forum, a nawet jednego wątku. Można przypuścić, że w znacznej mierze ułatwia to właściwa dla forum internetowego możliwość prowadzenia symultanicznie wielu różnych rozmów, włączania się dowolnej liczby internautów do każdej dyskusji a zarazem brak zobowiązania do uczestnictwa w którejkolwiek z nich. Taka sytuacja zapewne zarówno ułatwia znalezienie partnerów do różnego rodzaju literackich gier, jak i ogranicza nieco nastawienie uczestników forum na ujednoczenie potrzeb i dookreślenia rodzaju akceptowanej aktywności.

Warta uwagi wydaje się jednak nie tylko zdolność forum internetowego do umożliwienia czytelnikom czerpania różnych satysfakcji z rozmów o literaturze, ale także jego rola jako platformy pracy interpretacyjnej i inkubatora interpretacyjnych pomysłów. W przedstawionej wyżej rozmowie warto więc spróbować rozpoznać pewne mechanizmy uzyskiwania interpretacji, które wydają się efektem specyficznych zasad interakcji uczestników forum.

Przyjrzyjmy się najpierw pod tym kątem pierwszej gałęzi omawianego wątku. Za kluczowy punkt tej części rozmowy można uznać użycie przez Ginestrę *Języka Trolli* do rozświetlenia pewnego fragmentu własnej historii i przekształcenia autonarracji (rozpoznania określonego fragmentu swojego życia jako części konkretnego doświadczenia zbiorowego). Ważne wydaje się przy tym, że to doświadczenie nie zrodziło się tylko z indywidualnej lektury tekstu – jego podstawą była chęć uzgodnienia przez forumowiczkę własnej interpretacji utworu z tą, której dokonała grupa, a wcześniejsze wypowiedzi innych dyskutantów najwyraźniej modelowały jej nowy odbiór powieści, zarówno wnosząc pewien walor emocjonalny, jak i zwracając uwagę na specyficzne aspekty świata przedstawionego.

Fakt, że przedstawiona przez Ginestrę interpretacja nie tylko wyniknęła z dialogu, ale także sama została w niego wprowadzona, umożliwił z kolei zwielokrotnienie wydobytego przez nią potencjału *Języka Trolli* jako specyficznego wzorca narracyjnego. Dzięki różnorodności opowieści, które pojawiły się w odpowiedzi na post Ginestry, powieść Musierowicz została rozpoznana jako wzorzec równie przydatny dla układania historii z nim zgodnych, co i w stosunku do niego opozycyjnych. Spełniła funkcję swoistego ośrodka, wokół którego zogniskowały się sprzeczne narracje społeczne z najnowszych dziejów Polski.

Można powiedzieć, że mamy tu do czynienia z interpretacją takiego rodzaju, jaki szczególnie doceniał Richard Rorty – stanowiącą nie klasyfikację utworu (potraktowanie go jako egzemplifikację takiego czy innego zjawiska), ale wykorzystania go przez czytelnika do wprowadzania pewnych zmian w sobie samym czy swoim obrazie świata¹⁰. Omawiana interpretacja wydaje się tym bardziej pod tym względem atrakcyjna, że to wykorzystanie tekstu udało się nie tylko jednostce, ale także rozszerzyło się na pewną grupę, sprzyjając (co też spodobałoby się zapewne przywołanemu filozofowi) rozpoznaniu niejednorodności przeżyć poszczególnych jej uczestników, uświadomieniu im ograniczonego charakteru ich własnego doświadczenia i próbie empatycznego zrozumienia owych różnic. Opisana rozmowa dobrze pokazuje przy tym, jak owe efekty interpretacyjne rodzą się ze ścisłego spłotu nastawienia uczestników forum na szukanie w powieści tego, co dla nich subiektywnie ważne, z jednoczesną gotowością do uzgadniania interpretacji z innymi uczestnikami dyskusji¹¹.

Można dodać, że spłot ów miał w tym przypadku szczególny charakter. Źródłem najciekawszych interpretacyjnych odkryć był tu mianowicie proces wpisywania uzgodnionego już przez grupę sposobu rozumienia tekstu w kontekst subiektywnego doświadczenia biograficznego jej poszczególnych członków. Nie jest to jednak jedyny oparty na zderzeniu subiektywności z poszukiwaniem konsensusu mechanizm uzyskiwania interpretacji, jaki możemy zaobserwować w omawianym wątku. W jego dalszej części mamy do czynienia z sytuacją poniekąd odwrotną, tzn. motorem napędzającym interpretację staje się wysiłek, aby od sprzecznych, indywidualnych odczytań dojść do znaczenia akceptowanego przez całą grupę dyskutantów.

Zadanie to – próba ustalenia, czy w tekście ukryta została aluzja do aborcji – okazało się jednak tyleż ambitne, co niewykonalne. Zamiast rozstrzygnięcia dyskusja przyniosła swoim uczestnikom przede wszystkim odkrycie, że nie są w stanie znaleźć żadnego wspólnego kryterium, które pozwoliłoby im zgodnie przyjąć lub odrzucić kontrowersyjną interpretację. Im więcej aspektów sprawy uwzględniali, tym więcej rozpoznawali między sobą różnic. Nie zgodzili się co do brzegowych warunków interpretacji (jak dalece można czytać między wierszami wypowiedzi bohaterów). Przekonali się o pułapkach tkwiących w kategorii czytelnika modelowego (gdy część z nich uważała, że w powieści przeznaczona dla młodszych nastolatek nie może być aluzji do aborcji, bo ani to przekaz dla nich właściwy, ani możliwy do rozszyfrowania, inni dowodzili, że obecność w powieści aluzji nieprzeznaczonych dla nastolatek i dla nich nieczytelnych świadczy o tym, że po-

¹⁰ R. Rorty *Kariera pragmatysty*, w: *Interpretacja i nadinterpretacja*, red. S. Collini, przeł. T. Biedroń, Znak, Kraków 1996.

¹¹ Obecne w koncepcji Rorty’ego ograniczenie dowolności interpretacji poprzez odniesienie jej do wspólnoty interpretacyjnej jako warunek uwagi i doprecyzowania wskazywał Andrzej Szahaj, por. A. Szahaj *Granice anarchizmu interpretacyjnego*, „Teksty Drugie” 1997 nr 6.

wieść ta ma szerszy adres czytelnicy). To wpisanie się w błędne koło, nieuniknione skoro czytelnik modelowy jest funkcją tekstu, stanowiło tylko część procesu odkrywania przez uczestników dyskusji, że w tekście nie ma żadnego istotnego dla omawianej kwestii elementu, który wszyscy rozumieliby tak samo (począwszy od słów bohaterów a skończywszy na zasadach wpisanych w ich światopogląd) i co wobec tego mogłoby posłużyć jako punkt oparcia do dalszego rozumowania pozwalającego uzyskać pożądane rozstrzygnięcie.

Efektom tej dyskusji stała się kolejna interpretacja, rzutująca problem czytelników na bohaterów (oni także nie mogą się porozumieć) i usuwająca część sprzeczności pozostawionych przez poprzednie interpretacje, ale sama także wobec nich sprzeczna. To narastanie liczby niemożliwych do pogodzenia odczytań zapewne najbardziej przyczyniło się do tego, że cel pierwotny – dotarcie do intencji autorskiej, a zarazem wyznaczenie zwycięzcy interpretacyjnej gry (autora interpretacji, która zostałaby przez grupę uznana za słuszną) – stracił przynajmniej dla części dyskutantów atrakcyjność, a może nawet i sens. Uczestnicy dyskusji mimo woli przeszli od poszukiwania w dziele intencji autora aż do bliskiego dekonstrukcjonizmu¹² pojmowania tekstu jako nie tylko wieloznacznego, ale też uniemożliwiającego pełną interpretację, rozsadanego przez zawarte w nim samym sprzeczności (rolę swoistego mediatora między jednym a drugim odgrywały ujęcia psychoanalityczne).

Okazuje się więc, że próba uzgodnienia znaczenia powieści, podjęta w grupie nieposiadającej wspólnego zestawu norm określających postępowanie interpretacyjne, a zarazem (jak to w społeczeństwie nowoczesnym) niepołączonej wspólnotą światopoglądu, czyli w praktyce złożonej z wielu przecinających się ze sobą wspólnot interpretacyjnych, niemal automatycznie wymusza odwołanie się do takich sposobów pojmowania tekstu, które powiększają jego znaczeniową otwartość. Możemy tu obejrzyć na żywo swoisty eksperyment potwierdzający związek sposobu funkcjonowania społeczności i przydatnej jej definicji literatury¹³.

Mechanizmy rządzące tą dyskusją mogą się wydać na pierwszy rzut oka bardziej interesujące niż same efekty interpretacji. Uzyskane w finale rozmowy „nowe” pojmowanie tekstu jest w końcu tylko pewnym (i to niepełnym) odbiciem tego, co już dawno i po wielekroć powiedzieli profesjonaliści (przy czym internauci, wśród których nie brak wykształconych humanistów, nie tyle je nawet zapewne odkrywają, ile raczej przywołują i uwzględniają, gdy pozornie wygodniejsze, bo bardziej „naturalne” czytanie tekstu poprzez odniesienie do intencji autora okazuje się niewystarczające). Brak zobowiązania internautów do uwzględniania wiedzy z zakresu literaturoznawstwa sprawia, że prezentowane przez nich sposoby sta-

¹² Tylko bliskiego, bo rozpoznając w tekście aporie i uznając je za kluczowe dla pracy interpretacyjnej, skłonni je byli jednak widzieć raczej jako błąd w sztuce pisarskiej niż immanentną właściwość samego tekstu.

¹³ O takim związku w kontekście interpretacji literackiej pisał Andrzej Szahaj, por. A. Szahaj *Granice...*, s. 23-24.

wiania i rozwiązywania rozmaitych problemów są siłą rzeczy najczęściej wobec niej wtórne.

Tym jednak, co może decydować o pewnym potencjale nowości zawartym w omawianej dyskusji, jest zastosowanie budowanych w jej trakcie metod interpretacyjnych do konkretnych tekstów literatury popularnej. Przyglądając się zawartym w *Języku Trolli* odniesieniom do współczesnej rzeczywistości, uczestnicy omawianej rozmowy zdecydowanie wykroczyli poza najbardziej oczywiste ujęcie tego rodzaju literatury jako dostarczycielki łatwych do określenia wzorców narracji społecznej. Zmagając się z występującymi między nimi różnicami w odbiorze omawianej powieści, dokonali wyjątkowo głębokiej analizy jej świata przedstawionego i języka, co zaowocowało pokazaniem jej jako utworu, który nie tylko uczestniczy w pewnych sporach współczesności (proponując określony punkt widzenia i wchodząc w dialog z punktami widzenia opozycyjnymi), ale także sam (jego fabuła i język) stanowi arenę, na której owe spory się toczą.

Wiąże się to zarazem z jeszcze efektywniejszym niż to było w przypadku dyskusji odbytej w pierwszej części omawianego wątku wykorzystaniem potencjału literatury jako podstawy do podjęcia dialogu, a wraz z nim próby rozpoznania i zrozumienia odmiennych niż własny sposobów postrzegania rzeczywistości. Warto podkreślić wydaje się przy tym to, że przynajmniej część dyskutantów uznała dyskusję za ciekawą i owocną, mimo że nie udało się ustalić znaczenia powieści i wskazać zwycięzcy interpretacyjnej gry. Wydaje się to doskonale potwierdzać rolę interpretacji literackiej jako swoistej „szkoły pluralistycznego myślenia”¹⁴.

Takiemu pojmowaniu interpretacji literackiej jako podejmowania dialogu nie tyle ponad podziałami, ile poprzez nie, łatwo przypisać pewną wartość etyczną. Relacja między czytelnikami nie jest jednak jedyną, jaka może w tym przypadku podlegać etycznej ocenie. Nie mniej istotna wydaje się kwestia lojalności interpretatora wobec tekstu i stojącego za nim autora. A zarzuty dotyczące tej ostatniej kwestii pojawiają się w stosunku do uczestników tego forum wyjątkowo często.

Jeden z często ponawianych zarzutów dotyczy nieprzystawalności stosowanych przez uczestników forum wyrafinowanych metod interpretacyjnych do gatunku i konwencji, jakie reprezentują powieści Musierowicz, co traktowane bywa jako używanie tych ostatnich niezgodnie z przeznaczeniem¹⁵. Wprowadza to omawiane wyżej interpretacje w krąg pytań i wątpliwości, których roztrząsanie stanowi część tzw. zwrotu etycznego w literaturoznawstwie. Można powiedzieć, że jako zagrożona postrzegana tu jest zwłaszcza symetryczność relacji między interpretującym a interpretowanym¹⁶. Odrzucenie przez czytelników ograniczeń wpisanych

¹⁴ E. Kuźma *Interpretacja jako wiedza radosna*, „Teksty Drugie” 1997 nr 6, s. 72.

¹⁵ Por. np. http://forum.gazeta.pl/forum/w,25788,122541484,chyba_przesadzacie.html?v=2

¹⁶ D. Ulicka „Zwrot” etyczny w badaniach literackich, w: *Polonistyka w przebudowie: literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*, t. 1, red. M. Czermińska, Universitas, Kraków 2005.

Dociekania

w rozpoznawalną w interpretowanym utworze konwencję i zadawanie mu pytań, których on sam „nie stawia swojemu czytelnikowi modelowemu”¹⁷, choć z jednej strony może podnosić jego rangę społeczną i intelektualną, z drugiej oznacza wprowadzenie go w dialog, do którego nie został przygotowany, przymuszenie go do wystąpienia w niewłaściwej dla niego konkurencji. Interpretujący – grając nie do końca *fair* – zyskuje w ten sposób intelektualną przewagę nad interpretowanym. Można także zadać pytanie o to, czy faktycznie nie ma nic niewłaściwego lub przynajmniej „nietaktownego” w budowaniu interpretacji sprzecznych z podejrzewaną (czy nawet znaną) intencją autora¹⁸. Możemy więc tutaj obserwować sytuację, w których powstają wątpliwości, czy interpretatorom udało się połączyć w interpretacji zarazem inwencję i odpowiedzialność¹⁹.

Te wątpliwości, z którymi zmagają się wielu współczesnych interpretatorów, w tym przypadku pogłębia jeszcze fakt, że rozmowy na FFMM często bywają w znacznie większym stopniu niż w omawianym wyżej wątku połączeniem głębszej analizy tekstu z jego surową krytyką. A to sprawia, że rozmaite „nadrozumienia” stają się znacznie mniej niewinne.

Uczestnicy forum jednak także mają pewne argumenty na poparcie swoich działań. Z ich odpowiedzi na zarzuty wynika, że nie chodzi im ani o pustą zabawę znaczeniami, ani o złośliwe przeinaczanie przekazu omawianych powieści. Zależy im natomiast na podjęciu dyskusji z odczytywanym w Jeżycjademie przekazem, a pogłębione analizy traktują jako środek służący odniesieniu się do niego w sposób bardziej precyzyjny. Nie tylko umożliwiają one dyskutantom zyskanie lepszego rozeznania w tym, gdzie leżą różnice w systemie wartości reprezentowanym przez autorkę a tymi, które są bliskie im samym, ale także pozwalają wskazać, gdzie przekaz ów wydaje im się wewnętrznie sprzeczny – zawierający niekonsekwencje, czy to wynikające z oparcia go na niemożliwej do obronienia wizji rzeczywistości, czy z wewnętrznej niespójności wpisanych w niego poglądów.

Można dodać, że kwestią, która budzi szczególnie duży opór uczestników forum, jest połączenie w powieściach Musierowicz wprost podanej pochwały otwartości na innych, z tym, co czytelnicy postrzegają jako brak gotowości do podjęcia dialogu z ludźmi o odmiennym niż jej własny światopoglądzie (co wyraża się zwłaszcza poprzez niedopuszczanie do głosu na równych prawach bohaterów o „niewłaściwych” poglądach czy stylu życia, a uciekanie się zamiast tego do kpiny i karykatury)²⁰.

¹⁷ Definicja „nadrozumienia”, którą proponuje Jonathan Culler, traktując zarazem owo nadrozumienie jako znaczącą szansę intelektualną, por. J. Culler *Obrona nadinterpretacji*, w: *Interpretacja i nadinterpretacja...*

¹⁸ D. Szajnert *Intencje autora i etyka interpretatora*, w: *Filozofia i etyka interpretacji*, red. A. Szahaj, Universitas, Kraków 2007.

¹⁹ M.P. Markowski *Zwrot etyczny w badaniach literackich*, „Pamiętnik Literacki” 2000 z. 1.

²⁰ Np. http://forum.gazeta.pl/forum/w,25788,49046847,49122779,Re_Po_pierwszym_czytaniu_.html [dostęp 15.10.2012]. http://forum.gazeta.pl/forum/w,25788,49260437,49260437,Wychowawczy_przekaz_Polewki.html [dostęp 15.10.2012].

Oskarżenie o brak poszanowania dla Innego wraca jednak rykoszetem także do samych interpretujących – wiążąc się z całą litanią zarzutów aż do przywołanego w tytule artykułu „wynaturzenia”. Postrzegani bywają jako czytający Jeźycjadę ze złą wolą, nieskłonni do przyjęcia jakiegokolwiek zawartej w niej racji, a nawet, na poziomie symbolicznym, odmawiający autorce prawa do pisania w określony sposób czy głoszenia określonych poglądów. Fakt, że tendencję do ostrej krytyki Musierowicz ujawnia większość czynnych uczestników forum, prowokuje zarzuty, iż taką krytykę uczynili oni normą grupową²¹ i traktują ją jako środek do budowania wewnętrznej spójności własnego środowiska – nie szukając faktycznie porozumienia ani z samą autorką, ani z tymi czytelnikami Jeźycjady, którzy nieskłonni są oceniać ją tak surowo.

Niezależnie od słuszności tak formułowanych zarzutów, sam fakt ich postawienia sprawia, że dyskusję na omawianym forum można potraktować nie tylko jako okazję do przyjrzenia się wykorzystaniu interpretacji tekstu literackiego jako punktu wyjścia do podjęcia dialogu przez ludzi o różnych światopoglądach, ale także do rozpoznania trudności, jakie napotyka takie przedsięwzięcie.

Na koniec tych rozważań warto wrócić jeszcze do kwestii niejednoznacznej pozycji, jaką zajmują internetowe rozmowy o literaturze wśród innych dyskursów tego typu. Była już mowa o tym, że nie mieszczą się one w ramach niektórych istotnych zróżnicowań, sytuując się pomiędzy dyskursem oralnym i piśmiennym, a także rozmową typu seminaryjnego i swobodną konwersacją miłośników książek. Nie mniej istotne wydaje się jednak jeszcze jedno – to mianowicie, że wypowiedzi internautów pozostają także na pograniczu sfery prywatnej i publicznej, pomiędzy rozmową w gronie znajomych a opublikowanym artykułem.

Dwadzieścia lat temu Erazm Kuźma mógł bez trudu odróżniać „interpretatorów” – negocjatorów sensu należących do społeczności literaturoznawczej i przez nią kontrolowanych, poprzez upublicznienie swoich interpretacji włączających się do swoistej gry społecznej i ekonomicznej oraz „czytelników”, którzy pozostają poza ową grą, ponieważ ich doświadczenia lekturowe mają miejsce w przestrzeni prywatnej, a wiedza o nich poza ową przestrzeń nie wychodzi²².

Internet w znacznej mierze zaburzył czystość tego podziału. Fakt, że uczestnicy dyskusji na forum FMM są autorami najbogatszego pewnie istniejącego zbioru interpretacji książek Musierowicz, przy czym interpretacje te są powszechnie dostępne i mają swoje grono odbiorców, czyni z nich realnych uczestników gry interpretacyjnej. Zarazem jednak forumowicze ci, wypowiadający się anonimowo i niezależni od procedur obowiązujących w profesjonalnych publikatorach, nie wchodzi też do grona profesjonalistów. Włączając się do gry interpretacyjnej, robią to na własnych, odrębnych zasadach.

²¹ http://forum.gazeta.pl/forum/w,25788,105476791,106265286,To_ja_teraz_powiem_cos_strasznego.html [dostęp 15.10.2012].

²² E. Kuźma *Spór o wartość i zasadność interpretacji literackiej*, „Pamiętnik Literacki” 1989 z. 3, s. 15-16.

Dociekania

Są więc w niej graczami nowymi i nieprzewidywalnymi, a ich szczególny status ma swoje zalety i wady, wielokrotnie już zresztą (choć raczej nie w odniesieniu do interpretacji literackiej) opisywane przez admiratorów i krytyków amatorskiej działalności twórczej internautów²³. Z jednej strony nieskrępowani ograniczeniami, jakim poddają się profesjonalści, uczestnicy forum mogą tworzyć interpretacje zaskakujące, nietypowe, a więc także inspirujące. Z drugiej strony jednak słabsze mechanizmy selekcji wypowiedzi oraz ich spontaniczny i osobisty charakter nie sprzyjają wyważeniu wygłaszanych sądów, a łatwo uzyskiwane na forum wrażenie prowadzenia rozmowy w zaprzyjaźnionym gronie osłabia zapewne świadomość publicznego charakteru wypowiedzi i poczucie odpowiedzialności za słowo, co z kolei może skutkować np. zbyt łatwym wyrażaniem sądów krytycznych.

Zarówno możliwości, jak i zagrożenia związane z przyłączeniem się nowych uczestników do gry interpretacyjnej w przypadku forum internetowego występują przy tym w wyjątkowo wyrazistej formie, ponieważ zwielokrotnione zostają poprzez interakcję grupową. Interakcja ta ma w sobie pewien potencjał twórczy, z drugiej strony jednak, może nadawać wygłaszanym sądom siłę i radykalność przewyższającą tę, która leżała w zamierzeniach któregośkolwiek z internautów (zarówno przez sam fakt, że pewne przekonania wypowiada jednocześnie znaczna liczba osób, jak i ze względu na występującą niekiedy w grupie skłonność do radykalizacji opinii). Internetowa maszyna interpretacyjna, jaką stanowi forum, może więc być postrzegana jako tyleż twórcza, co trudna do skontrolowania, tyleż skuteczna, co niebezpieczna.

²³ Zob. np. C. Anderson *Długi ogon: ekonomia przyszłości – każdy konsument ma głos*, przeł. B. Ludwiczak, Media Rodzina, Poznań 2008; A. Keen *Kult amatora: jak internet niszczy kulturę*, przeł. M. Bernatowicz, K. Topolska-Ghariani, WAI P, Warszawa 2007.

Abstract

Olga DAWIDOWICZ-CHYMKOWSKA
National Library of Poland (Warszawa)

“Degenerate” forum of Małgorzata Musierowicz’s fans as an interactive interpretative machine: a case study.

The aim of the article is to show the rules governing literary interpretation within the Internet forum. The author concentrates in particular on these conditions which enable the co-existence in the discussion at least two different types of discourses on literature, one of which is based on confessing the subjective reading experience and the other on the effort to negotiate a common interpretation within a scope of acceptable readings. The interaction on the forum has been shown as a trigger for some effective interpretative mechanisms leading to ways of framing discussed texts in an interesting way. The author has also highlighted the risk of interpretative abuses characteristic of the forum discussions and described it as an ethical problem.